Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
2. SIERPNIA 1920.
NR. 182. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Po rozstrzygnięciu.

„Nie widzę Europy“ — temi słowy określił Gambetta wyniki swej podróży po stolicach europejskich, w których bezowocnie szukał pomocy dla swej bohaterskiej ojczyzny. A grały wówczas wokół Paryża działa niemieckie, zaś w rezydencyi Ludwików i Napoleonów, w Wersalu, stał główną kwaterą Hohenzollern.

I dziś, po latach blisko pięćdziesięciu, słowa te, przepojone bólem, powtarza z kolei Polska. Mgłą przesłania się Europa, gdy wyciągamy do niej dłonie o najspieszniejszą pomoc przeciw straszliwej nawale bolszewickiej. Umknęła ona przed wzrokiem naszym, gdy ferowała przed kilku dniami wyrok, stanowiący o życiu i śmierci najwierniejszej dzielnicy polskiej, starego, piastowskiego Śląska Cieszyńskiego.

Boć decyzya, jaka w dniu 28 padła z ust tych, którzy losów zrządzeniem stali się reprezentantami Europy, tej Europy, która na gruzach potęgi niemieckiej proklamowała panowanie haseł wolności narodów, prawa przynależności wydartych ongiś każdej ojczyźnie ziem do Macierzy, zasad samostanowienia narodów, jest zasad tych pospolitem jeno urągowiskiem.

Mocne to słowa, lecz sprawiedliwe. Przed każdym sprawiedliwym trybunałem moglibyśmy przeprowadzić dowód, że rozszarpanie Śląska Cieszyńskiego, że wydarcie Polsce stu kilkudziesięciu tysięcy jej najlepszych synów i córek jest pogwałceniem tych idei przewodnich, które zszeregowały około zwycięskich mocarstw cały świat cywilizowany, które w traktacie wersalskim rzuciły podwaliny pod nowy, w stuletnich modlitwach przez uciśnione ludy Europy ubłagany porządek świata. Jedynie przed trybunałem, który w rok po podpisaniu traktatu wersalskiego sądził naszą sprawę śląską, spiską i orawską, argumenty nasze zawiodły...

Zwyciężyły argumenty czeskie. Prawo żywego narodu, prawo, dla którego krwią spłynęła Francya i Włochy, prawo, mocą którego Metz i Strassburg, Tryest i Trydent po latach i wiekach niewoli wróciły na łono matczyne, uległo. Zwyciężył węgiel i szyny żelazne. Odebrano żywemu narodowi prawo do rozporządzania skarbami jego własnej ziemi, a zarazem skarby te uczyniono przekleństwem. Boć dzięki tym skarbom tracimy Karwinę i Frysztat, dzięki nim, odpada cała połać zaolziańska.

Czuliśmy, że jesteśmy słabi, że za kilkudniowy tryumf kijowski będziemy musieli zapłacić drogo. Z powodu braku węgla mogliśmy uruchomić zaledwie połowę naszego przemysłu, mimo nadzwyczajnej sprawności tych kopalń, które są pod władzą polską. Mimo to delegat nasz z góry oświadczył gotowość do ofiarowania Czechom wydobywanego węgla w takiej ilości, iżby gwałcenie praw narodowych stało się zbytecznem.

Przez ziemię polską przebiegała jedna z linii kolejowych, łączących Czechy ze Słowaczyzną. I znowu delegacya nasza, delegacya państwa, uginającego się pod brzemieniem zadań finansowych, nie zawahała się zaofiarować Czechom budowę nowej linii kolejowej przez terytoryum czeskie, choćby środkami Polski, byle tylko oddalić od obu narodów widmo kainowej zbrodni.

Naprożno. Szmat polskiej ziemi stał się przedmiotem przerażającego handlu. Z okaleczałego organizmu wyrywano wszystko, co tylko przedstawiało jakąś większą wartość. Oderwano Frysztat, choć niema w nim ani kopalń, ani nie przerzyna go koszycka linia kolejowa. Zagrabiono Trzyniec tylko dlatego, iż jest siedzibą olbrzymich hut żelaznych. Pokrajano Cieszyn, zabierając mu jego fabryczne przedmieścia z dworcem kolejowym i gazownią. Resztę Cieszyna zostawiono nam łaskawie jedynie dlatego, iż musianoby zagarnąć zbyt wiele — Niemców. I przypominają się słowa jednego z delegatów czeskich, który na zeszłorocznej konferencyi polsko-czeskiej w Krakowie odezwał się: ujrzycie, iż pozostanie wam jedynie cieszyńska — wieża piastowska.

Istotnie wieża piastowska pozostała nam. Ta sama wieża, która przez wieki patrzyła spokojnie na zalew germański, wierząc niezłomnie, iż wróci do ziemi swych twórców.

Odchodzi od nas Zagłębie karwińskie z jego dzielnym ludem robotniczym. Odchodzi Frysztat i Jabłonków, odchodzą miłe i drogie sercu Mistrzowice i Sibica, Śmiłowice i Ropica i legion innych cudnych, górskich i wyżynnych wiosek cieszyńskich.

Żegnamy was, lecz nie na długo. Niech wieża piastowska, na którą codzień spoglądać będziecie, stanie się dla was symbolem wytrwania, symbolem niezniszczalnej mocy świętych praw, praw własnej ojczyzny. Jak Anteusz nabierał siły, dotykając ziemi, tak wy, patrząc na nią, zbierajcie w sobie ducha do dalszej walki, wierząc, iż niemoc waszej Macierzy, jest jedynie chwilowa.

Na sejmie frankfurckim w 1848 r. przedstawiciel polski rzucił obradującym Niemcom historyczne słowa: Połknęliście nas wrogowie, lecz nie strawicie nas nigdy! Z temi samemi słowy idzie dzisiaj Karwina i Frysztat, Jabłonków i Trzyniec pod jarzmo czeskie.

W. K.

Prof. Fr. Popiołek, znany statystyk i historyk Śląska Cieszyńskiego, omawiając podział Śląska, pisze w „Dzienniku Cieszyńskim“:

Dokładny tekst aktu, podpisanego 28 lipca, nie jest znany, ale w przybliżeniu nowy podział polskiego Śląska będzie się przedstawiał następująco: Zostawiono Polsce miasto Bielsk i cały powiat bielski z obszarem 763 km. kw. z ludnością 101.403 mieszkańców, w czem 66.500 Polaków, z powiatu cieszyńskiego 13 gmin (ewentualnie 15) i część Cieszyna z obszarem 156 km. kw. i ludnością 27.800 mieszkańców, w czem 17.900 Polaków; z powiatu frysztackiego 6 gmin z obszarem 69 km. kw., 8.800 mieszkańców, 8.400 Polaków. Razem przydzielono Polsce na Śląsku Cieszyńskim obszar 988 km. kw., na którym mieszkało w r. 1910 — 137.900 ludzi, w czem 92.800 Polaków.

Oderwano od Polski, przydzielając Czechom, 56 gmin powiatu cieszyńskiego z częścią Cieszyna; z tych gmin tylko pięć ma większość czeską, dwie mają Polaków poniżej 90% (Trzyniec i Jabłonków), reszta zaś jest czysto polska. Z powiatu frysztackiego przyznano Czechom 28 gmin, między niemi 12 gmin ma 90% lub więcej Polaków.

Obszar przysądzony Czechom obejmuje 1294 km. kw., na których przed dziesięciu laty mieszkało 297.000 ludzi, wśród nich 141.000 Polaków. Nie podzielono zatem Śląska na dwie równe części, jakby się z pobieżnego rzutu oka na mapę mogło wydawać. Czesi otrzymali 56% obszaru i 67% ludności Śląska.

Osiągnęli wszystko, co chcieli, więcej znacznie, niż się spodziewali.

Uchwała z 28 lipca.

Czeskie Ministerstwo dla spraw zagranicznych donosi:

Podajemy do wiadomości treść zasadniczą rozstrzygnięcia, jakie ententa powzięła w sprawie Ks. Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Ogłaszamy pismo, wystosowane przez premiera Milleranda do dra Benesza, jako przewodniczącego naszej delegacyi w Paryżu i cytujemy temsamem treść rozstrzygnięcia.

List Milleranda do Benesza.

Paryż, dnia 28 lipca 1920.

Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt przesłać Panu tekst rozstrzygnięcia, jakie powzięły mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione w sprawie ustalenia granic pomiędzy Czechosłowacyą a Polską w Księstwie Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie

Z powołaniem się na układ, zawarty między Czechosłowacyą a Polską dnia 10 lipca 1920 r., byłbym Panu zobowiązany, gdyby Pan zechciał zjawić się dziś o godzinie 18-tej 30 minut na konferencyi ambasadorów, która przedłoży Panu do podpisania dotyczące postanowienia.

Przy tej sposobności daję Panu do wiadomości, iż sprzymierzone i zaprzyjaźnione mocarstwa, ożywione życzeniem przywrócenia w dotyczących obszarach stosunków normalnych jak najszybciej, mają zamiar znieść jak najprędzej pełnomocnictwa międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej w Cieszynie i ściągnąć w krótkim czasie z dotyczących okręgów stojące tam w garnizonach, celem utrzymania porządku, wojska okupacyjne.

Będę Panu przeto wielce zobowiązany, gdyby Pan, stosownie do tego, zalecił swemu rządowi przygotowanie się do przejęcia administracyi w zakresie przyznanych granic i zapewnienie sobie od dziś służby administracyjnej, którą jej międzynarodowa komisya plebiscytowa odda w tym momencie, gdy ta ostatnia w myśl instrukcyi sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych mocarstw zawezwie do tej formalności rząd czeskosłowacki.

Proszę przyjąć, Panie prezydencie, zapewnienia mojego szacunku

Millerand m. p.

Definitywne rozstrzygnięcie.

Definitywne rozstrzygnięcie konferencyi ambasadorów, które zapadło w sprawie obszaru Cieszyńskiego, Spisza i Orawy we wtorek, opiewa:

Rząd czeskosłowacki otrzyma według tego rozstrzygnięcia rewir węglowy karwiński i całą kolej koszycko-bogumińską, dalej miasta Bogumin, Karwinę, Frysztat, przedmieście Cieszyna, Trzyniec i Jabłonków.

Na **Orawie** oddano Polakom obszar około Jabłonki w granicach od Babiej Góry do Magory.

Na **Spiszu** otrzymali Polacy okręg Krompachu w granicach od Jurgowa do Niedzicy.

Komisya rozgraniczająca, która pocznie urzędować w przeciągu dni 14-tu, będzie miała prawo poczynić zmiany lokalne tej linii demarkacyjnej.

W tem rozstrzygnięciu, które powzięła komisya ambasadorów, powzięto też postanowienia polityczne i gospodarcze i zapewniają ludności prawo opcyi na podstawie prawa przynależności z roku 1914 i prawa zamieszkania z roku 1908. Co do ostatnich kategoryi ma tak czeski, jak i polski rząd prawo nie przyjąć optanta (wnoszącego prośbę).

Zapewniono ludności pełne prawo nieskrępowanego przesiedlania się, jakoteż przyznano amnestyę i zupełną bezkarność za czyny polityczne, czy propagandy.

Rozdział węgla.

Bardzo trudną była sprawa rozdziału węgla, przyczem alianci mieli na oku wspólną europejską politykę na pewien określony okres czasu, aż do skonsolidowania się stosunków europejskich.

Postanowiono, iż Czechosłowacya zobowiąże się dostarczać Polsce takiej ilości węgla, jakich dostarczała w roku 1913, przyczem w razie zmniejszenia się produkcyi, zmniejszy się też w tym samym stosunku procentowo przydział. Dalej postanowiono, iż Polska dostarczy Czechom nafty. Tę sprawę mają obydwa państwa załatwić według swej potrzeby.

Wkońcu postanowiono, iż natychmiast przygotuje się układ między Czechosłowacyą a aliantami w sprawie dostaw węgla tym, który je otrzymywali w 1913 r., a mianowicie na podstawie dostaw w tym roku.

Dostawy te przez Czechosłowacyę są uwarunkowane przez to, że nie mogą zawierać żadnych innych zobowiązań, prócz tych, jakie już są zawarte w układzie pokojowym z Austryą. W dalszym ciągu uwiadomiono ministra Benesza w osobnym przypisie, iż rząd czeski układ w sprawie dostaw węglowych na podstawie dostaw z roku 1913 przeprowadzać ma w tem zrozumieniu, iż także nadal będzie brać udział w tym samym stosunku w rozdziale węgla górnośląskiego.

Nowe „zajawy“ ukraińskie.

„Hromadzka Dumka“, organ metropolity Szeptyckiego, zamieszcza na naczelnem miejscu noto rządu zachodniej ukraińskiej republiki ludowej do Rady Najwyższej, podpisaną przez prezydenta rządu i Rady Narodowej tej republiki dra Eugeniusza Petruszewycza.

Żądania ukraińskie ujęte są w 6 punktach. Punkty początkowe powołują się na powołanie do życia ukraińskiej republiki ludowej w dniu 19 października 1918 r., na uchwalenie konstytucyi 1 listopada 1918 r., dalej na organizacyę wojska, administracyi państwowej i powołanie do życia urzędu państwowego sekretaryatu.

Punkt trzeci przypomina, że w Galicyi wschodniej mieszka tylko 14 proc. Polaków (!), 12 proc. żydów, którym republika ukraińska zagwarantowała wszystkie prawa. W tym samym punkcie wystąpienie ludności m. Lwowa z dnia 3 listopada 1918 r. nazwano niepomyślnym buntem (!) polskich legionistów, którym w pomoc Polska wysłała swoją armię.

Punkt czwarty omawia walkę między Polakami a Ukraińcami. Polakom przyszła w pomoc koalicya, wysyłając gen. Hallera z armią, która wyparła Ukraińców z Galicyi wschodniej.

Według punktu piątego Polacy okazali się niezdolnymi (?) do wykonywania mandatu, nadanego im nad wschodnią Galicyą w czerwcu 1919 roku przez koalicyę.

Punkt szósty wreszcie stwierdza, że wscho-

Rokowania o rozejm.

Delegacya przekroczyła front.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: **Wczoraj o godz. 9 rano wyjechała z Warszawy delegacya polska, która tego samego dnia o godz. 8 wieczorem przekroczyła linię bojową** celem nawiązania rokowań z bolszewikami o rozejm na froncie.

Spotkanie się delegatów.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Poranna“, wczoraj o godz. 9 wieczorem prezydyum Rady ministrów otrzymało wiadomość, że **delegacya polska spotkała się na szosie brzesko-baranowickiej z delegatami sowietów.**

„Kuryer Warszawski“ donosi, że **spotkanie delegatów miało nastąpić na linii kolejowej brzesko-moskiewskiej,** o 180 wiorst od Brześcia, **między Leśną a Pogorzelcami, na stacyi Baranowicze.**

Rokowania rozejmowe potrwają do 4 sierpnia.

Warszawa. (Telefonem). **Przejęto depeszę z Rosyi bolszewickiej,** iż naczelne **dowództwo wojsk sowietów postara się o przewleczenie rokowań rozejmowych do dnia 4 sierpnia. Czas ten musi być wyzyskany do dalszego forsowania terenu a nawet, jeżeli rozejm zostanie podpisany, należy bić się dalej** aż do chwili, kiedy każdy oddział otrzyma rozkaz naczelnego dowództwa wojsk czerwonych zatrzymania operacyi wojennych.

LENIN O POKOJU Z POLSKĄ.

Nauen. P. A. T. Wedle nadeszłych tu informacyi, Lenin w przemówieniu swem oświadczył, że **Rosya prawdopodobnie wbrew swemu pragnieniu** pertraktowania z Polską komunistyczną **będzie musiała zawrzeć pokój z obecnym rządem polskim.** Rosya — powiedział Lenin — jest laboratoryum rewolucyi światowej i dlatego musi unikać zarówno walki, jak i szybkiego, lecz nietrwałego zwycięstwa.

PRASA ANGIELSKA O PERTRAKTACYACH

Horsea. P. A. T. Gazety angielskie piszą, że **dzisiaj okaże się, jakie zamiary ma rząd rosyjski, bo dzisiaj mają się rozpocząć pertraktacye Rosyi z Polską o zawieszenie broni.** Rząd sowietów zaakceptował w dniu 24 lipca polską propozycyę zawieszenia broni i pertraktacye odłożył o 6 dni, oczywiście tylko w tym celu, aby wykorzystując swoją przewagę, walczyć zacięcie dalej i posunąć wojska jak najbliżej Warszawy. Obecnie okaże się, czy rzeczywiście sowiety pragną zaprzestania walki, albo czy będą przewlekać pertraktacye, ażeby sukces swój lepiej wykorzystać.

Prezydent ministrów do urzędników państwowych.

Warszawa. P. A. T. Prez. ministrów p. Witos wydał następującą odezwę do urzędników i funkcyonaryuszy państwowych:

Do wszystkich Panów urzędników i funkcyonaryuszy państwowych.

Dobro Rzeczypospolitej wymaga zawsze, a **w szczególności w chwili obecnej od całego społeczeństwa, od wszystkich czynników, tworzących państwo,** rzetelnego, szczerego **współdziałania i wypełniania** najściślej obowiązków, **ciążących na każdym obywatelu. Największe obowiązki spoczywają na urzędnikach Rzeczypospolitej. Uznając dobrą wolę urzędników** wszelkiej kategoryi, oceniając należycie znaczenie ich współudziału **w pracy nad budową** naszej państwowości, **uważam za wskazane,** podjąwszy odpowiedzialność za rządy w państwie, **zwrócić się do wszystkich panów funkcyonaryuszy państwowych z podaniem wytycznych, które mają być przez panów urzędników najsumienniej przestrzegane.**

Sejm ustawodawczy, wprowadzając przełomowe ukształtowanie stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych, utworzył podwaliny Polski ludowej, co w pierwszej linii uświadomić sobie muszą Panowie urzędnicy, którzy w okresie tworzenia się **państwa polskiego są w wielkiej mierze tego państwa budowniczymi, a zarazem stanowią łącznik między państwem a jego obywatelami.**

Społeczeństwo zwykło osądzać państwo **według tego, jakiem jest postępowanie jego urzędników.**

Pierwszym **obowiązkiem urzędników jest jak** najściślejsze wykonywanie ustaw obowiązujących. Niejedną uchwaloną przez Sejm ustawę niejednokrotnie naruszają utarte w okresie niewoli pojęcia i poglądy warstw, które przed wojną korzystały z przywilejów, dawnych form i urządzeń, zniesionych dopiero przez wojnę światową i przez zrodzone w krwawych jej oparach nowe wielkie idee wolności i postępu. Panowie urzędnicy muszą zrozumieć, że te **ustawy stanowią fundamenty nowego ustroju Polski, że są one dla mas włościańskich i robotniczych,** na których przyszłość Rzeczypospolitej oparta, najwymowniejszym dowodem, iż **w Polsce odrodzonej niema przywilejów, że masy pracujące w Rzeczypospolitej mają naprawdę matkę, która kocha, ale dla której w potrzebie wszystko poświęcić należy i warto.**

Każdy, kto do urzędu przychodzi, bez względu na to, czy w sukmanie wieśniaczej, czy w miejskiem ubraniu, czy w bluzie robotniczej, musi mieć jednakowy przystęp do każdego urzędnika i musi być jednako życzliwie traktowany. Nie mogą mieć miejsca żadne protekcye, nie może się więcej powtórzyć lekceważenie tych obywateli, co **najwięcej opieki** rządu potrzebują, ale często nie **mogą się oni** doprosić, bo przed nimi załatwia się sprawy protegowanych.

Każdy chłop, czy robotnik musi być tak w każdym urzędzie traktowany, by w jego świadomości wyryło się na zawsze przeświadczenie, iż jest on prawym obywatelem państwa, aby przez to potęgowało się w nim uczucie **miłości Rzeczypospolitej,** której trwałość i byt na masach pracujących oprzeć się muszą.

Funkcyonaryusze państwowi na całym obszarze państwa muszą świecić masom przykładem, jak się dla dobra ogólnego pracuje i jak się dobro państwowe szanuje.

Praca w urzędach musi być najwydatniejsza, wszystkie sprawy załatwiane być muszą jak najszybciej, przy wykonywaniu ustaw urzędnik musi pamiętać, że jest nietylko urzędnikiem, ale także obywatelem państwa. Z urzędu każdy obywatel powinien wynieść wrażenie, że aparat państwowy działa sprawnie, zdecydowanie, szybko i po obywatelsku i że każdy urzędnik dzierży wysoko sztandar dobra publicznego i godności swojego stanu.

Praca w biurach musi się zaczynać i kończyć **w ściśle oznaczonych godzinach, interesenci nie mogą być trzymani po kilka godzin, a czasem i dni przed drzwiami urzędu,** dlatego, że dany urzędnik w godzinach biurowych nie urzęduje. Należy pamiętać zawsze, że **urzędnik jest sługą państwa i społeczeństwa. Jest nim tak dobrze prezydent ministrów, jak każdy najniższy funkcyonaryusz państwowy.** Postępowanie wszystkich funkcyonaryuszy państwowych z obywatelami musi być dostosowane do tej przesłanki.

Każdy urzędnik musi czynem **udowadniać, że dobra państwowego nikomu marnować,** ani **rozdrapywać nie wolno. Zniknąć musi natychmiast szafowanie przez funkcyonaryuszy dobrem państwa.** Duch demokratyczny, **jakiego** wymaga nowoczesna Polska, musi się przejawiać w sposobie urzędowania, pilności, gorliwości i sumienności urzędników. **Dobro** państwa żąda, aby tym duchem przejął się cały stan urzędniczy.

Nie wątpię, że Panowie urzędnicy zastosują się do tych wytycznych i przez odpowiednie postępowanie spotęgują w masach świadomość, że Polska ludowa jest **faktem,** a nie marzeniem. **Wskrzeszenie tej świadomości i wiary w masy jest kamieniem węgielnym trwałości, szczęścia,** a zarazem rozwoju Rzeczypospolitej.

Prez. ministrów **Wincenty Witos w. r.**
Warszawa, 26 lipca 1920 r.

dzia ukraińska republika ludowa nie zrzekła się prawa samostanowienia i swej państwowej samodzielności.

Nota kończy się oświadczeniem, że w interesie pokoju światowego leży utrzymanie niezawisłości państwowej zachodniej ukraińskiej republiki ludowej.

Nota ta została przesłaną Radzie Najwyższej na ręce Milleranda.

* * *

Koła polityczne wiedeńskie, zbliżone do Petruszewycza, zamieszczają w ostatniej „Hromadzkiej Dumce" protest, w którym oświadczają, że „ataman Petlura, który ważył się na oddanie Polsce ukraińskiej ziemi, nie posiada żadnego legitymowanego prawa do występowania w interesie wschodniej Ukrainy i prawa prowadzenia rokowań w imieniu Ukraińców".

* * *

Ukraińskie biuro prasowe donosi z Londynu: Członek parlamentu, pułkownik Wedgwood, na posiedzeniu w dn. 14 b. m. wystosował pytanie pod adresem rządu, czy delegaci Wschodniej Galicyi na konferencyi w Londynie będą mianowani przez rząd polski czy ukraiński i wogóle czy Wschodnią Galicyę należy uważać za część składową Polski. Bonar Law oświadczył w imieniu rządu, że jego zdaniem, nie można dać odpowiedzi na żadne z tych pytań.

* * *

„Hromadzka Dumka" z dn. 28 Lipca b. r. podaje dosłowny tekst noty, złożonej przez hr. Tyszkiewicza, przewodniczącego ukraińskiej delegacyi, przedstawicielom mocarstw ententy na konferencyi w Spaa. W nocie główny nacisk jest położony na konieczność uznania niepodległości Ukrainy ze względów ekonomicznych. Leży w interesie mocarstw Zachodu, aby bogactwa ziemi ukraińskiej stały się dostępne dla ich handlu, tylko zaś rząd własny, będący w zgodzie z ogółem ukraińskim zdoła od niego wydobyć owe bogactwa. Najlepszym przykładem niepowodzenie pół milionowej armii niemieckiej, która nie zdołała zapewnić sobie nawet siłą ukraińskich zbiorów. Nota zaznacza, że uświadomienie narodowe wśród ludu ukraińskiego jest bardzo żywe.

Ratusz poznański.

Poznań, 29 Lipca.

(Arcydzieło renesansu. — Przebudowy. — Giovanni de Quadro. — Niemieckie zmiany. — Czarno-żółte upodobanie. — Dodatki. — Wspaniałe sale. — Niebo i ziemia. — Koncepty Kutschmanna. — Ratusz spolszczony. — Ratuszowa piwnica).

Poznań szczyci się posiadaniem najpiękniejszego w całej północnej Europie ratusza. Nawet zazdrośni Niemcy przyznają niechętnie, że obok Zygmuntowskiej wawelskiej kaplicy ratusz poznański jest najdoskonalszym zabytkiem włoskiego renesansu z tej strony Alp. Doskonałość swą zawdzięcza duma Poznania przedewszystkiem XVI wiekowi. W tym złotym okresie mądrości i piękna zmienia poznański ratusz gruntownie swój wygląd zewnętrzny i z małej budowli o charakterze wczesno-gotyckim, zniszczonej burzą i pożarem, staje się wspaniałym gmachem renesansowym, żywo przypominającym najpiękniejsze włoskie pałace. Późniejsze czasy niejedną zmianą zapisały się w dziejach ratusza. Gwałtowna burza w 1725 r. zerwała całą wieżę, zniszczyła piękne ściany i dopiero Stanisław August zdołał przywrócić ratuszowi dawny wygląd. Pod obcemi rządami znów krzywda się działa ratuszowi, bo długi czas wprost nikt o niego nie dbał, a kiedy nakoniec, z początkiem naszego stulecia, po wybudowaniu nowej części ratusza zabrano się do kosztownej odnowy i starego gmachu, wysilono cały geniusz pruski, by narzucić polskiemu zabytkowi przytłaczające cechy niemieckiego ducha. Jeśli mimo tych kulturalnych fałszerstw zdołał ratusz zachować swój właściwy renesansowy i polski charakter, zasługą to wyłącznie mistrzowskiego talentu głównego budowniczego zamku i jego znakomitego twórcy Giovanni'ego Baptisty de Quadro, przed którego lwim pazurem musieli ustąpić częstokroć nawet pomysłowi niemieccy restauratorzy. Mimo wszystko naprawdę pięknem jest w ratuszu to tylko, co odnowiono z należnym rzeczom artystycznym szacunkiem, a mocno cudacznemi, czasem wprost wstrętnemi są — dodatki niemieckie. Nie żałowali ich sobie troskliwi opiekunowie Poznania. Nasadzili białemu orłowi na wieży ciężką cesarską koronę, a własnego olbrzymiego Adlera wymalowali pod wieżą od strony północnej. Do niedawna jeszcze patrzyły groźnie na wschód z ratuszowej galeryi cyfry Wilhelma II, zastąpione już na szczęście życzliwie niegdyś ususniętemi inicyałami Stanisława Augusta. Z ratuszowej wieży uśmiechają się wciąż jeszcze cztery pory roku, pomysłu profesora Kutschmanna, zaopatrzone w niezbędne niemieckie oznaczenia. Wogóle ten niemiecki profesor miał dziwne upodobania. Wyczytał w księgach, że początkowo zdobiły wschodni fronton ratusza rozmaite malatury, wyobrażające sceny i osoby z pisma św. i żywotów św. pańskich, które z czasem za panowania Stanisława Augusta zastąpiono wizerunkami królów polskich. Naturalnie wypadało te wyblakłe rysy umiejętnie zamalować i zastąpić nowemi portretami. Z wielkiej gorliwości, zamiast przywrócić budynkowi dawne barwy niebieską, białą, różową i złotą, zasmarował wielki artysta całe trzy piętra czarną farbą i na tem jednostajnem tle porobił dopiero żółte zygzaki. Głupstwo, że dzięki temu pomysłowi stracił ratusz swój piękny charakter i przybrał ohydnie czarno-żółtą szatę, ale przynajmniej nie zostało śladu z dawnego zewnętrznego zdobnictwa, a nowe wykrętasy, gigantyczne portrety św. Piotra i Pawła, zbroje i szyszaki, widocznie wydały się berlińskiemu esteci aż nadto pięknemi. I wewnątrz ratusza pozwolono sobie na rozmaite dodatki, z reguły nieszczęśliwe, które mocno zaszkodziły renesansowej harmonii. Nawet największa chluba restauratorów niemieckich, z czterech niewielkich salek wybudowana świeżo „złota sala", jedynie posową kasetonową, naśladowaną dobrze z powały domu 42 na starym rynku, usprawiedliwia ogrom włożonych w nią wydatków. Ale i tak ta kapiąca od złota sala ani się umyła do dzieł włoskiego mistrza. Najwspanialszem z nich — t. zw. „historyczna sala", opierająca się na dwóch filarach, które dzielą pokój na dwie odrębne części. Połowa południowa sali błyszczy sklepieniem wyobrażającem potęgi nieba i ziemi. Wbrew poglądom Kopernika ziemia jest tu nadal ośrodkiem całego świata. Jednym z jej licznych mieszkańców będzie naturalnie dodany czarny orzeł, podpisany nawet po niemiecku, choć nazwy innych zwierząt łacińskie. Północna część sali ma drobniejsze, ale jeszcze staranniej wykonane stiuki, uzmysławiające rozmaite piękne cnoty bohaterów biblijnych, mitologicznych i rzymskich. Godną podziwu jest również sala sądowa. Malowidła ścienne przypominają tu szkołę Rafaela, z powały kokietują widza cztery powabne kobietki: Europa, Azya, Afryka i Ameryka, z boków pouczają poważne napisy łacińskie o obowiązkach sędziego, który powinien być nieczułym nawet na wdzięki kobiece, a od strony wejścia, z pod zgrabnego baldakimu patrzy na zwiedzającego łaskawie barokowy posąg Stanisława Augusta. W stylu Quadry odnowiono też salę królewską. Przywrócono jej dawne wymiary, ale nie pozawieszano z powrotem obrazów królewskich. Zato Kutschmann ruszył konceptem i zakończył każdy łuk sklepienia herbem jednego z wielkich miast niemieckich, a towarzysz jego rzeźbiarz Giesecke, obdarzył cały sufit figurkami zwierząt do polowania, dla uwieńczenia pomysłowości niemieckiej przyczepiając jeleniowi i danielowi prawdziwe rogi. Dodatnio wyróżnia się w tej zeszpeconej sali tylko stary kominek, przeniesiony tu ze zburzonej Wagi. Napis jego: „Nie bój się nikogo, prócz Boga", musiał nieraz dodawać Poznańczykom otuchy w rozmowie z rozpartym dumnie za stołem wzorowym włodarzem stołecznego miasta — Oberbürgermeistrem.

Teraz nadeszła już pora usuwania stale i umiejętnie wszystkich śladów, jakie raczył po sobie zostawić dr. Wilms i jego poprzednicy. Dawna postać ratusza powraca powolutku i chyba już niedługo będziemy musieli czekać na odrapanie czarnej barwy z zewnątrz i usunięcie z wewnątrz niemieckich naddatków. Wtedy dopiero przemówi całem swem pięknem kolumnada frontonu, wtedy jasną plamą śmignie w niebo smukła wieża, radośniej zadzwonią z zegarowej wieży ochrypłe stare dzwony, może wyskoczą nawet, jak dawniej, w południe dwa pocieszne kozły, by zacięty stoczyć bój ku radości gawiedzi, a i trzej bracia: Lech, Czech i Rus, w jednej wyrzeźbieni bryle na pamiątkę legendarnego spotkania i umieszczeni w południowej stronie dachu, omyją swe twarze z niemieckiego czernidła. Wartoby też ze starych ratuszowych sklepików wyrzucić gazeciarnię i cukiernię niemiecką i bodaj, jak za dobrych czasów, sprzedawać tu, pod kolumnami, sławne flaczki. Potem tradycyjnie szłoby się chętniej zalać gardło do starej ratuszowej piwnicy, gdyby w jej gotyckich komnatach szynkował ziomek. Oby już jak najszybciej, w myśl jednej z licznych wypisanych tam zachęt do picia, można było wychylić „duszkiem" zdrowie na cześć spolszczonego cudnego renesansowego ratusza.

STEF.

Rozgraniczenie kompetencyi.

Rada Obrony Państwa ogłosiła zaciąg ochotniczy. Cały naród gotowy bronić swego Państwa i swego bytu, staje do apelu. Ochotnik staje coraz liczniej, bo każdy Polak, mający poczucie obowiązku wobec Narodu i Państwa, staje w szeregi Armii Narodowej.

Pojęcie jednej i jednolitej Armii Narodowej musi też być jasne każdemu Polakowi. Wszelkie bowiem niejasne tłomaczenia, polegające na przypuszczeniach formowania dziś jakiejś osobnej, wyodrębnionej Armii, są błędem, a kolportowanie ich z jakimikolwiek komentarzami byłoby szkodliwem szerzeniem niepokoju w naszych stosunkach i burzeniem jednolitego frontu całego Narodu wobec zagrożonego bytu Ojczyzny.

Zadanie Generalnego Inspektora A. O. polega na czuwaniu nad sprawnością zaciągu ochotniczego, organizowaniu oddziałów w myśl zasad, niżej wyluszczonych i wyszkoleniem ochotnika w myśl norm istniejących, lecz w tempie przyśpieszonem, z powodu nagłości potrzeby.

Zaciąg ochotniczy opiera się na aparacie formacyi zapasowych, ich kadrach i organizacyi. W każdym Okręgu Generalnym, ustanowiony w porozumieniu z M. S. Wojsk. przezemnie, Inspektor Okręgowy Zaciągu ochotniczego czuwa, pod rozkazami dowódcy O. G., nad sprawnością w przyjmowaniu ochotników, uzupełnieniem ich zaopatrzenia środkami ofiarności społecznej, oraz nad wyszkoleniem ochotników.

O ile nadływ ochotnika nie pomieści się w formacyach zapasowych, celem jak największej szybkości i sprawności zaciągu, D-twa Okręgów Generalnych, po porozumieniu się z gen. Insp., na wniosek inspektorów okręgowych A. O., lub z własnej inicyatywy, wyznaczać będą obozy ochotników, związane jednak organizacyjnie z odnośnemi wyznaczonemi formacyami zapasowemi.

Chcąc uniknąć fałszywych przypuszczeń, łączonych z powierzonem mi zadaniem, stwierdzam:

1. Żadnej formacyi ochotniczej poza aparatem państwowej wojskowej organizacyi formować nie wolno. Natomiast każdej organizacyi narodowej i społecznej wolno się zgłaszać, jako takiej, w celu otrzymania pisemnego upoważnienia do mobilizowania ochotników i oddawania ich partyami do zapasowych batalionów (szwadronów, bateryi), względnie organizowanych obozów, aby ułatwić Państwu skupienie sił i wlanie gotowych już i uporządkowanych szeregów i materyału w przepisaną formę oddziałów zapasowych.

2. Jest tylko jedna Armia polska, w której ochotnicy służą, bądź to przydzieleni do poszczególnych oddziałów, bądź to w specyalnie sformowanych kompaniach, batalionach, pułkach i t. p., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, lecz pod państwowym sztandarem Orła Białego, dzierżonym przez Naczelnika Państwa i Rząd Rzeczypospolitej.

Tak pojmuję wojsko i służbę narodową i takie pojęcie musi wejść w krew społeczeństwa polskiego — bo tylko karność i skupienie wszystkich sił w Narodzie da nam moc materyalną, da niezmożony oręż w dłoń i ujawni nierozproszoną siłę ducha Narodu Polskiego pod hasłami:

Posłuch i karność wobec Rządu —
Jeden czyn społeczny —
Jedno Wojsko —
Jeden Wódz Naczelny.

Generalny Inspektor J. Haller.

* * *

Dnia 28 lipca odbyło się zebranie Komitetu wykonawczego O. P. pod przewodnictwem gen. Symona. Ustalono ostatecznie ustrój Komitetu, stosunek jego do władz wojskowych i stosunek obu pełnomocników Komitetu warszawskiego, rektora Estreichera na miasto Kraków i p. Tetmajera na obszar D. O. G. krakowskiego do Komitetu O. P. w Krakowie. Wreszcie ustalono stosunek Inspektora armii do Komitetu.

Celem uruchomienia Komitetu, wybrano prezydyum ściślejsze, w którego skład weszli JWW. PP.: Gen. Symon, szef sztabu Iwanowski, pełnomocnik Komitetu warszawskiego Włodzimierz Tetmajer, rektor Estreicher, inspektor armii pułk. Szyszko-Bohusz, P. Kallenbachowa, przewodniczący sekcyi: prof. Piątkiewicz, prof. Kutrzeba, p. Wodzinowski, gen. skarbnik Dr Dwernicki i gen. sekretarz Dr Weiner.

Bezpośrednio z Komitetem warszawskim będzie się komunikował imieniem Komitetu krakowskiego tylko p. Tetmajer. Za jego pośrednictwem znosić się będą pomianowani przez Komitet warszawski komisarze powiatowi tak z Komitetem krakowskim, jak i z warszawskim.

O zachowanie tego porządku uprasza się wszystkich interesowanych, celem zapobieżenia kilkudniowym wędrówkom pism nieraz nagłych.

Następnie dr. Dwernicki przedstawił projekt organizacyi skarbowości w Komitecie. Wszelkie datki w gotówce i w papierach wpływać dotąd będą do Komitetu przez Dra Dwernickiego (Zakład kredytowy miejski, Kraków, Rynek gł. 43) lub instytucye, które później poda się do wiadomości. Datki zaś w naturze zbierać będzie Wydział gospodarczy Sekcyi III K. O. P. (przew. p. Haller, Basztowa 3).

Następnie zdawali sprawę sekretarze poszczególnych sekcyi i wydziałów. Ze sprawozdań tych wynika, że w odniesieniu do inteligencyi zaciąg ochotniczy — i to na całym obszarze D. O. G. krakowskiego — zamienił się, dzięki moralnemu wpływowi poszczególnych organizacyi zawodowych, prawie na formalny pobór. Ofiarność społeczeństwa dla zaciągu ochotniczego jest wielka, jednak też lud wiejski jest albo w niektórych miejscowościach obałamucony, albo obojętny. Powszechnie domaga się lud wiejski przymusowego poboru. Praca nad uświadamianiem ludzi jest w pełnym toku i jest nadzieja, że za kilka dni nawet w najgorszych powiatach dojdzie do należytego uświadomienia.

Wszystkie odnośne wnioski poszczególnych sekcyi i wydziałów uchwalono.

KRONIKA.

Kraków, 1 sierpnia.

PRZEGLĄD LEKARSKI OCHOTNIKÓW. Komitet obr. państw. komunikuje: Od poniedziałku, t. j. 2 sierpnia b. r., mają się zgłaszać ochotnicy chcący wstąpić do Krakowskiego ochotniczego Oddziału obrony, w godzinach od 12—1 i od 5—6 codziennie, z wyjątkiem niedziel, gdyż tylko w tych godzinach odbywać się będzie przegląd lekarski.

Następujące Stowarzyszenia zgłosiły swych członków, w wieku ponad 42 lat, do K. O. O. O., których członkowie jednak dotychczas nie zgłosili się do przeglądu lekarskiego: Stowarzyszenie lakierników i pokostników, malarzy pokojowych i szyldowych, właścicieli kawiarń, blacharzy, fotografów, rzeźbiarzy i pozłotników, instalatorów gazowych, wodociągowych i elektr., szczotkarzy i powroźników, szklarzy, zegarmistrzów, piekarzy, murarzy i cieśli, introligatorów, krawców, ślusarzy.

Wzywa się członków tych Stowarzyszeń, by zgłosili się w najbliższych dniach w gimn. św. Anny, plac na Groblach, w godzinach od 12—1 i od 5—6.

PRZEGLĄD NAUCZYCIELI szkół powszechnych w Krakowie odbędzie się dnia 2 sierpnia, t. j. w poniedziałek, o godz. 9 rano w szkole XXIV im. Jana Kochanowskiego, przy ul. Loretańskiej l. 16.

Przegląd członków Cechu malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r., t. j. we czwartek, o godz. 7 wieczorem w Izbie rękodzielniczej (na Kotłowem).

OCHOTNICZA LEGIA KOBIET W KRAKOWIE zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli księgarń polskich w Krakowie i społeczeństwa o zasilenie Uniwersytetu żołnierskiego książkami (tak belletrystycznemi, jakoteż i szkolnemi) i pomocą naukową (przyrządy, przybory i t. p.). Wszystkie instytucye, które dotychczas czynnie wspierały Uniwersytet żołnierski, są wyczerpane, z powodu wielkiego zapotrzebowania książek na kresy i do szpitali.

Książki należy nadsyłać pod adresem: Ochotnicza Legia kobiet, Kraków, Grodzka 65.

ODZNAKI DLA OCHOTNIKÓW. D. O. G. w Krakowie komunikuje, że ochotnikom przyznano prawo orderu „Virtuti Militari" na tych samych warunkach, jak szeregowym armii stałej. Nadto nosić będzie każdy ochotnik odznakę w formie rozetki o barwach narodowych na lewej piersi i na lewej stronie czapki nad guzikiem. Ochotnicy zaś, którzy będą najmniej 3 dni na froncie w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem, będą nosić odznakę honorową w formie orzełka srebrnego, nieoksydowanego, na tle takiej samej rozetki.

BUFET ŻOŁNIERSKI na dworcu kolej. osob., peron Nr. I, stojący pod kierownictwem Białego Krzyża, otwarty będzie dziś o godz. 10 rano. Panie, które objęły dyżury, winny stawić się do służby. Po legitymacye zgłaszać się w Uniw. Jagiell., sala Nr. 31.

KOLONIA WAKACYJNA DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Wczoraj powróciła pierwsza partya uczniów szkół średnich, wysłana przez krakowskie Tow. kolonii wakacyjnych na wywczasy do Poręby Wielkiej pod Mszaną Dolną. Dzisiaj (w niedzielę) o godz. 1.25 odjeżdża partya druga na miesiąc sierpień wybrana, w liczbie 70 uczniów.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa właścicieli, względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na miesiąc wrzesień, zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku, podając odnośnie do każdego nowoprzyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania.

Wykazy te, potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i Kasę chorych, należy złożyć w wydziale III c. magistratu (oficyny, I piętro, Nr. drzwi 28) w dniach od 1—4 sierpnia. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Deputaty za czerwiec zostaną wydane z transportów, mających nadejść w bieżącym tygodniu.

ZMIANA LOKALU OKRĘGOWEGO BIURA CHLEBOWEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia b. r. zostało przeniesione okręgowe Biuro chlebowe Nr. 5 z ulicy Radziwiłłowskiej l. 23 do lokalu przy ul. św. Jana l. 13, gdzie od tego dnia winni zgłaszać się interesanci.

PODROŻENIE BILETÓW KOLEJOWYCH? P. A. T. donosi: „Naród" dowiaduje się, że od dnia 1 sierpnia ceny biletów osobowych, oraz opłaty za pakunki podniesione zostaną o 100%.

PODWYŻSZENIE CEN NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że od 15 lipca b. r. cena nafty w handlu detalicznym wynosi 5 mk. 30 f. za litr, a to wskutek podwyższenia cen hurtowych produktów naftowych o 125%.

DRAMAT GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH. W piątek i w sobotę, wśród przepełnionej wojskiem sali Teatru Powszechnego, odbyło się bezpłatne przedstawienie. Artyści Teatru Powszechnego odegrali jeden akt „Kościuszki pod Racławicami", zaś amatorowie śląscy sztukę układu jednego z nich p. t. „Strajk w Karwinie". Sztuka ta, to dzieje własnych przeżyć autora-górnika, aresztowanego w Pradze i skazanego na śmierć przez powieszenie. Obdżony, skuty, uciekł jednak przez okno z pociągu, będącego w biegu, z pośród trzech żandarmów. Uciekł i Bóg go ocalił. I tak Bóg ocali całą Śląską Ziemię i całą Polskę, byle tylko wszyscy Polacy byli tego zdania, co bohater sztuki, że dla Polski ukochanej wszystko należy poświęcić, nawet — walki partyjne.

MAGISTRAT WZYWA sklepy rejonowe i konsumy, aby zrealizowane górne kupony legitymacyi Nr. 84 na pobór margaryny złożyły we właściwych biurach chlebowych do dnia 4 sierpnia włącznie.

KONFISKATY. Z powodu prowadzenia handlu pokątnego Urząd walki z lichwą skonfiskował większe ilości rozmaitych wyrobów tytoniowych Franciszkowi Dudzikowi, ul. Turecka 24, Edwardowi Lodzińskiemu, Józefa 21 i Fryderykowi Szczeglińskiemu, ul. Tarnowska. Nadto skonfiskował Adeli Wachsmann, Pesełska 9, pewną ilość masła, które — jak stwierdzono podczas badania w pracowni chemicznej — zanieczyszczone było w wysokim stopniu gąsieniczkami i robakami. Masło to, jako dla zdrowia szkodliwe, zniszczono, a sprawę oddano prokuratoryi.

KRADZIEŻE. Komisaryat policyi w Podgórzu aresztował dwóch znanych apaszów: Romana Bilskiego (lat 24) i Wincentego Tomaszewskiego (lat 22), którzy onegdaj włamali się do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Podgórzu i skradli przedmioty, służące do celów rytualno-pogrzebowych, jakoto: sznury, czarną płachtę i t. p., a oprócz tego skradli 6.5 litra gęsiego szmalcu stróżowi cmentarza. Szkoda wynosi 4000 mk. Ponadto opryszki ci są podejrzani o kradzież skórek króliczych, wartości 2000 mk., z zamkniętej szopy Lippmanna w Podgórzu. — Aresztowano 28-letnią Franciszkę Mazurkiewicz, służącą, za kradzież garderoby i gotówki, łącznej wartości 2000 mk., na szkodę swojej krewnej, Wiktoryi Mazurkiewicz z Marcyporęby. — W sklepie masarskim Satalęckiego przy ul. Floryańskiej przytrzymano wczoraj 20-letnią Honoratę Kurz, alias Kurlat, w chwili, gdy Józefie Zacharczyk wyciągała z kieszeni portmonetkę z kwotą 290 mk.

Z Polski i ze świata.

OBRONA WARSZAWY PRZED AEROPLANAMI BOLSZEWIKÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: Wobec możliwości pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich nad Warszawą w celu sterroryzowania ludności i uszkodzenia mostów, dowództwo miasta wydało zarządzenia obronne. Baterye i karabiny maszynowe, ustawione w odpowiednich miejscach, odpierać będą ataki lotnicze. Ewentualne zbliżanie się samolotów nieprzyjacielskich będzie sygnalizowane gwizdem syren na pięciu wieżach straży ogniowej, które są połączone z dowództwem miasta. Dowództwo miasta wzywa publiczność do spokoju, a w razie ataku — do skrycia się do bram.

CENY JAZDY AEROPLANAMI. „Kuryer warszawski" podaje: W myśl rozporządzenia Ministerstwa kolei i Towarzystwa żeglugi powietrznej zatwierdzono następujące stawki taryfowe za przewóz na linii powietrznej Warszawa—Paryż: Na linii Warszawa—Paryż za przewóz pasażerów 2000 franków francuskich, za przewóz ładunku 20 franków za kg. Na linii Warszawa—Strassburg od pasażerów 1500 franków franc., od ładunków 15 franków. Na linii Warszawa—Praga czeska i odwrotnie pasażerowie 1000 franków, ładunki 10 franków za kg.

POLSKA SŁUŻBA INFORMACYJNA NA ZACHODZIE. Z Warszawy donoszą: Redaktor „Journal de Pologne", p. Robert Vaucher, po sześciotygodniowym pobycie we Francyi, Włoszech i Szwajcaryi, powrócił do Warszawy. Opowiada teraz w swojem piśmie o wręcz skandalicznym stanie polskiej służby informacyjnej na zachodzie. Cały świat interesuje się teraz w najwyższym stopniu wypadkami na froncie polsko-bolszewickim i sprawą polską, ale jest karmiony wyłącznie fałszami agencyi berlińskich i moskiewskich, szerzących wiadomości o „katastrofie" polskiej. Nigdy żadne sprostowanie nie przychodziło z Warszawy, nigdy najmniejszy telegram, objaśniający istotną sytuacyę, nigdy żaden komentarz o rzeczywistem usposobieniu Polaków.

USTĄPIENIE PANI PADEREWSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Wczoraj na posiedzeniu komitetu głównego Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża pani Paderewska zgłosiła rezygnacyę swoją ze stanowiska prezesa komitetu. Rezygnacyę tę przyjęto i na prezesa komitetu Towarzystwa Czerwonego Krzyża powołano jednogłośnie gen. Józefa Hallera.

Z ZA BOLSZEWICKIEGO FRONTU. „Kuryer Warszawski" podaje: Były minister aprowizacyi, który ostatnio zajmował stanowisko generalnego komisarza Wołynia i frontu podolskiego, p. Antoni Minkiewicz, przedostał się szczęśliwie z za frontu i bawi od tygodnia w Gdyni wraz z rodziną.

POTWORNE WIEŚCI. Pod takim tytułem pisze „Słowo Polskie": Od osób, które powróciły z ewakuacyi z Krakowa, dochodzą wprost potworne wieści. Oto o pomieszczeniu ewakuowanych niema mowy. Natomiast wyzysk i paskarstwo święcą wprost orgie. Oto za przenocowanie w bramie kamienic na betonie pobierają dozorcy po 100 marek. Jedna z pań, która wraz z dziećmi wróciła z Krakowa, zaklinała się, że gdyby wiedziała, że ją bolszewicy żywcem na stosie palić będą, nie ruszy się ze Lwowa, bo nie chce patrzeć na tę martyrologię uciekinierów. W jakiej sprzeczności zostaje opowiadanie to z odezwą prezydyum m. Krakowa, podaną w porannem „Słowie Pol.". A jednak dla takich drabów, którzy wyzyskują sytuacyę nieszczęśliwych uciekinierów, jest stryczek, choćby na latarni. Prezydyum m. Krakowa wielce przysłużyłoby się Lwowowi, gdyby chciało ścigać tych wstrętnych paskarzy i wyzyskiwaczy.

ZA 1,400.000 MK. SFAŁSZOWANEGO KAKAO. Z Lublina donoszą: W dniu 19 b. m. prokuratorya aresztowała tu i osadziła w więzieniu na „Zamku" dwóch dostawców wojskowych: Wahrhafta i Bursztyna, którzy dostarczyli dla wojska kakao sfałszowane na sumę 1,400.000 marek. Kakao sfałszowano za pomocą piasku, skrobi i wody.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z OPERY. Cykl przedstawień operowych kończy się „Strasznym Dworem" Moniuszki, jako najgodniejszą i w danej chwili najodpowiedniejszą operą polską. „Krakowskie Tow. Operowe", wierne swej idei, podjąwszy się, aczkolwiek wśród bardzo nieprzyjających warunków, urządzenia obecnego letniego sezonu operowego, podnosi z uznaniem życzliwość Prezydyum miasta i Dyrekcyi Teatru Powszechnego, dzięki którym czynnikom, w harmonijnem z nimi współdziałaniu, zdołało przezwyciężyć trudności i dać publiczności naszej upragnioną strawę operową w formie możliwie jak najbardziej artystycznej. Podzięka, z jaką z wielu stron spotkało się „Tow. Operowe" za trud poniesiony i wyrazy dodatniej krytyki, jaką darzyli pracę Towarzystwa najpoważniejsi, a przedmiotowo usposobieni sprawozdawcy muzyczni, pozwala Towarzystwu wierzyć, że zadanie swe spełniło należycie i każą mu wytrwać w działalności, owianej jak najlepszymi, a egoistycznego podkładu pozbawionymi zamiarami. 2139

Z MIEJSKIEGO TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Letni sezon operowo-operetkowy w teatrze im. Juliusza Słowackiego zamknie we wtorek dnia 3 b. m. wielki koncert Adama Didura z udziałem najwybitniejszych naszych artystów, a mianowicie: pp. Ewy Bandrowskiej, Heleny Łowczyńskiej, Franciszka Freszla i Bolesława Wallek-Walewskiego. Znakomity nasz śpiewak, Adam Didur, odśpiewa szereg pieśni, oraz sławne arye operowe z oper: Robert Dyabeł, Marta, Salvator Roza, Don Juan i Straszny Dwór. Współdziałający zaś artyści, obok pieśni, wybrali na program najefektowniejsze arye z oper: Toska, Pajace, Lakme i Verbum Nobile. — Bilety na ten wspaniały, wyjątkowy koncert sprzedaje już kasa dzienna teatru miejskiego. 2134

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH znajduje się na ostatniej stronie. 2108

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś niezawodzący nigdy „Tajemniczy Dżems" z dyr. Jarnińskim w świetnej roli aresztanta Dicka, jutro wyborny „Dom waryatów", we wtorek zaś, po powrocie z teatru im. J. Słowackiego, pierwsze po miesięcznej przerwie przedstawienie operetkowe, mianowicie przepiękna operetka Leoncavalla „Królowa róż", która w teatrze im. J. Słowackiego

z bardzo gorącem i serdecznem spotkała się przyjęciem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikuja: Dziś kończy sezon letni w teatrze im. J. Słowackiego zespół operetkowy Teatru Powszechnego. Dana będzie wykwintna Leoncavalla „Królowa róż“, poczem operetka przenosi się do swego budynku przy ul. Rajskiej, gdzie rozpoczyna seryę przedstawień sierpniowych w najbliższy wtorek, również „Królowa róż“.

Letni sezon operowy kończy się jutro. Dwa ostatnie przedstawienia operowe: dziś po południu i jutro wieczorem. Grany będzie nieśmiertelny „Straszny dwór“ Moniuszki w wyborowej obsadzie. W poniedziałek pożegna się też z publicznością krakowską wysoko ceniony artysta-śpiewak, p. Tarnawski, który opuszcza nasze miasto i przenosi się na stałe do opery poznańskiej.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikuja: „Noc balowa“, nadzwyczaj melodyjna operetka Straussa, wystawiona będzie po raz pierwszy we środę 4 sierpnia. Bardzo wesołe libretto, znakomite ewolucye taneczne, oraz wielki balet „Arlekinada“, odtańczony przez N. Nadieżdinę i Z. Nellego, przyczynią się do długotrwałego powodzenia tej operetki, która w Wiedniu grana była w teatrze „Jana Straussa“ 300 razy z rzędu. Bilety nabywać już można u Rudnickiego, Linia A-B 44.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 1 sierpnia: Po poł. „Straszny dwór“; wieczorem „Królowa róż“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 1 sierpnia: „Tajemniczy Džems“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 1 sierpnia: „Kochankowie“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Niedziela 1 sierpnia: Po poł. „Sybilla“; wieczorem „Muzykanci wiejscy“.

Odparcie silnych ataków.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 31 lipca b. r.

Od granicy niemieckiej, **wzdłuż Pisny, Narwi do Tykocina sytuacya bez zmiany.**

Od Tykocina **wzdłuż Narwi do Orlanki oddziały** nasze zasilane przez **pierwsze formacye ochotnicze**, odparły silne ataki nieprzyjacielskie, zadając bolszewikom nadzwyczaj ciężkie straty. **Na jednym tylko odcinku pod Topiełcem odparty nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 11 karabinów maszynowych i 500 trupów na miejscu.**

Na zachód od linii kolejowej **Białystok—Brześć toczą się zacięte walki** po linii Topszowa, Lubina rzeki Nurka i Żerczyc.

W rejonie Brześcia sytuacya **bez zmiany.**

Na Stochodzie drobne utarczki.

Walki w rejonie Brodów rozwijają się dla nas pomyślnie. Szczegółów brak.

Na Serecie nieprzyjaciel w dniu dzisiejszym ataków nie ponawiał.

Naczelne dowództwo wojsk polskich **sztabu** generalnego.

Lwów. P. A. T. Komunikat oddziału drugiego informacyjnego D. O. G.:

Kawalerya bolszewicka, pobita w okolicy Toporowa, cofa się, ścigana przez nasze oddziały.

Nad środkowym i dolnym Seretem nie było znaczniejszych walk.

W rejonie wojsk ukraińskich grupy nieprzyjacielskie u przejścia Dolnego Seretu w ogniu artyleryi i karabinów maszynowych **załamały się.**

Komunikat wieczorny: Sytuacya bez zmiany.

Szef sztabu Rozwadowski o sytuacyi.

Warszawa. (Telefonem). Szef sztabu generalnego gen. R o z w a d o w s k i przyjął dziś przedstawicieli prasy i przedstawił zapatrywania naczelnego dowództwa na obecną sytuacyę wojenną. Zwycięstwo czerwonej armii byłoby nietylko zwycięstwem sowietów, ale także zwycięstwem Niemiec, byłoby wymazaniem Polski i przekreśleniem traktatu wersalskiego i stworzyłoby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przyczynę chwilowego położenia na froncie, stwierdza gen. Rozwadowski, że wojska nasze dokonały cudu. Kresy były w naszych rękach Niestety, armia nasza poparcia w narodzie nie miała. Cieszymy się ze zwycięstwa, ale ani naród, ni społeczeństwo nie doceniają wartości osiągniętego sukcesu. Należy pamiętać o tem, że Polska zredukowana na wschodzie, każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo, tak ze strony Moskwy, jak i Niemiec. Byłaby państwem zależnem od sąsiadów. Nieprzyjaciel zasilany zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem technicznym, liczebnie wyzyskał chwilową przewagę. Udało się nam jednak sytuacyę opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie dotrzeć do linii Bugu. Webec tego dalsza walka jest konieczna, będzie to walka na noże: albo my, albo oni! Ze społeczeństwa należy wydobyć jak najwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrwałości, a to tem bardziej, że jak tego dowodzą liczne oznaki, siła przewagi nie jest tak groźna, jak się może wydawać. My wojsk koalicyjnych nie potrzebujemy, mamy dość sił własnych, należy je tylko uruchomić i należycie w chwili stanowczej użyć. Do tego dzieła cała prasa może się przyczynić w wielkim stopniu i dlatego generał Rozwadowski zwraca się do przedstawicieli prasy z apelem o poparcie i o współpracę.

Gen. Latinik gubernatorem Warszawy.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszy „Kuryer Poranny“ donosi, że w najbliższych dniach **ma być utworzone stanowisko gubernatora wojennego miasta Warszawy i okręgu. Gubernatorem ma zostać generał Latinik.**

WRĘCZENIE SZTANDARU.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski“ podaje: Wczoraj o godz. 12 w południe na placu przy ul. Nowowiejskiej odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru odjeżdżającemu na front 205 pułkowi armii ochotniczej. W zastępstwie generała Hallera sztandar wręczył pułkownik, generał Latinik.

OCHOTNICY LUBELSCY.

Lublin. P. A. T. Dzisiaj z Lublina wyruszył batalion piechoty, żegnany owacyjnie przez ludność. Większość żołnierzy stanowili ochotnicy.

Ententa przygotowuje pomoc Polsce.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Prasa berlińska przynosi doniesienie dzienników paryskich, według których **ententa przygotowuje wydatną pomoc militarną dla Polski.**

O przymusowy pobór.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: U pana prezydenta ministrów zjawili się wczoraj na audyencyi deputowani włościan z Grójeckiego i wręczyli memoryał, podkreślając szczególnie potrzebę powołania pod broń mężczyzn do lat 40. Memoryał opiewa: 1) zebrani w dniu 29 lipca delegaci 50 Kółek rolniczych okręgu Grójeckiego, chcąc przyjść z pomocą zagrożonej ojczyźnie, wzywają rząd do powołania pod broń wszystkich bez wyjątku obywateli do lat 40; 2) oświadczają, że w chwili decydującej staną do walki; 3) postanowili urządzić w każdej wsi straże obywatelskie, celem utrzymania wśród ludności ładu i spokoju; 4) uchwalili przyjść z pomocą rodzinom walczących za ojczyznę; 5) wybierają delegacyę, mającą doręczyć powyższe uchwały, jako wyraz opinii i woli włościan.

Podział Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Telefonem). Bliższe szczegóły rozstrzygnięcia paryskiego wykazują, że jest ono jeszcze bardziej krzywdzące, niż przedstawiono pierwotnie. Przyszła linia graniczna wcale **nie trzyma się Olzy, lecz odbiega na wschód na niekorzyść naszą. Według „D z i e n n i k a C i e s z y ń s k i e g o“ tylko** następujące gminy **pozostają w powiatach** frysztackim i cieszyńskim po stronie polskiej:

w powiecie **f r y s z t a c k i m:** Dolne Marklowice, Zebrzydowice, Kończyce Wielkie i Małe i Kaczyce;

w powiecie **c i e s z y ń s k i m:** wschodnia część miasta Cieszyna, Pogwizdów, Hażlach, Zamarsk, Pastwiska, Gumna, Mnisztwo, Bobrek, Ogrodzona, Krasna, Dzięgielów, Puńców, Kojkowice, Leszna Górna i Błogocice (przysiółek Sibicy), a następnie Istebna, Koniaków i Jaworzynka.

Trzy **ostatnie gminy są bez żadnej łączności z resztą kraju.** Dostęp mają jedynie do Milówki w Małopolsce lub bardzo utrudniony do Wisły na Śląsku.

Obsadzenie Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. P. A. T. Popołudniu odbyła się konferencya komisyi międzynarodowej z delegatami rządu polskiego i czeskiego. Na konferencyi ustanowiono dwie **komisye**, a mianowicie **pierwsza** dla uregulowania **administracyi,** (ze strony polskiej wchodzą w jej skład: prefekt Ż u r a w s k i, dr D ą b r o w s k i i starosta S c h a l s c h a) oraz drugą **komisyę** polsko-czeską **dla umożliwienia powrotu uchodźców.** W skład tej komisyi wchodzą z polskiej strony: sędzia H a n z e l i sekretarz zawodowy F e l n e r. Obsadzenie Śląska ma się odbyć w dwóch etapach. Pierwszą część obsadzą Czesi względnie Polacy dnia 6 sierpnia. Czesi mają zająć w powiecie frysztackim obszar przyznany im po Olzę, a w powiecie jabłonkowskim obszar od granicy słowackiej po miasto Jabłonków włącznie. Polacy w tym dniu mają obsadzić powiat bielski po Wisłę. Obsadzenie reszty terenu nastąpi w parę dni później, prawdopodobnie dnia 9 sierpnia b. r. Oprócz tego mają się zejść dwie komisye, złożone z oficerów polskich i czeskich pod przewodnictwem oficerów alianckich, którzy mają wyznaczyć prowizoryczne granice między Polską a Czechosłowacyą. Granice stałe wyznaczy później komisya dylimitacyjna.

Urzędowe doniesienie w sprawie ks. Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 30 lipca wieczorem otrzymało Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomienie z Paryża o decyzyi w sprawie Cieszyńskiego, Spisza i Orawy następującej treści:

„Dnia 28 lipca Rada ambasadorów zakomunikowała decyzyę w sprawie granic polsko-czeskich, oznaczając granicę bieżącą wzdłuż granic zachodnich gmin Zebrzydowice, Małe Kończyce, Kaczyce, przecinając Cieszyn do mostu na Sibicy, stąd po naszej stronie gminy Puńców, Dzięgielów, Leszna Górna, Ustroń, Wisła, Istebna, Jaworzynka.

Na Orawie granica idzie, zostawiając po naszej stronie Szlachtowa, Wielką Lipowicę, Chyżnię, Głodówkę, Suchą Górę.

Na Spiszu Jurków, Łapszankę, Kaćmin, Niedzice.

Czesi **obowiązują się dostarczać węgla z kopalń,** położonych w przyznanej im części Cieszyńskiego, ilości niemniejszej, niż ilość dostarczona terytoryom obecnie polskim w roku 1913. **Polska sprzedaje Czechom, w miarę możności, równoważnik nafty. Czesi obowiązani zostają do czynienia ułatwień w transycie kolejowem,** specyalnie Bogumin—Piotrowice, **oraz** w dostępie do dworca w Cieszynie. Termin opcyi do 6 miesięcy. **Obsadzenie przyznanych terytoryów w ciągu 15 dni po podpisaniu traktatu. O zabezpieczeniu mniejszości narodowej w traktacie niema wzmianki“.**

Cyfry, odnoszące się do przeprowadzenia podziału, zawiera poniższa tablica.

Tabela terenów, przeznaczonych Czechosłowacyi.

Okręg	Obszar w klm. kwadr.	Ludn.	Polacy	Czesi	Niemcy
Bogumin	92.9	39.944	18.118	10.355	9.808
Frysztat	168.9	75.539	51.010	17.699	5.251
Frydek	471.9	108.836	15.093	80.498	11.937
Cieszyn	248.4	45.136	31.932	4.942	6.927
Jabłonków	298.9	25.736	24.215	153	900
Razem	1280.3	295.191	140.368	113.647	34.623

Tabela terenów przyznanych Polsce.

Okręg	Obszar w klm. kwadr.	Ludn.	Polacy	Czesi	Niemcy
Bielsk	763.1	101.403	66.148	799	32.775
Cieszyn	100.8	26.675	16.050	1.091	9.406
Jabłonków	82.3	5.007	4.950	18	12
Frysztat	55.8	6.547	6.334	49	100
Razem	1002.0	139.630	93.482	1.957	42.293

(Uwaga: Spis ludności według spisu z r. 1910).

Wójtowie śląscy odwołują się do Ligi narodów.

Cieszyn. (Telefonem). Wójtowie i członkowie Rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim wnieśli do Ligi Narodów protest przeciw potwornemu rozstrzygnięciu paryskiemu w sprawie cieszyńskiej. Rozstrzygnięcie to, zadając gwałt uczuciom narodowym ludności polskiej, rzuca ją w objęcia bolszewizmu. Już górnicy zagłębia węglowego i robotnicy metalurgicznych zakładów grożą powołaniem do życia sowietów i stworzeniem w ten sposób nowego ogniska komunizmu w środkowej Europie. Tylko plebiscyt może i powinien rozstrzygnąć o Śląsku. Ale może to być plebiscyt sprawiedliwy, a nie taki, jak przygotowywali go Czesi przy pomocy terroru i masowego wysiedlania ludności polskiej.

„Dzisiaj, gdy postanowienie Rady ambasadorów w Paryżu zadaje gwałt prawu stanowienia narodów o swoich losach, gdy około 170.000 Polaków niesłusznie oddano pod czeskie rządy, my, prawowici wójtowie i członkowie polskich Rad gminnych zwracamy się do Ligi Narodów, ufni, że ten Najwyższy Międzynarodowy Trybunał nie pozwoli na naszą krzywdę i zarządzi uregulowanie sprawy śląskiej w drodze sprawiedliwego plebiscytu, który umożliwi ludności polskiej i czeskiej Śląska Cieszyńskiego swobodne wypowiedzenie swej woli.

„Tylko słuszny i sprawiedliwy plebiscyt mógłby określić granice między Polską a Czechosłowacyą na Śląsku, a zarazem pozwolić na zgodne współżycie i na owocną współpracę obu narodów, przez co pokój w środkowej Europie byłby w przyszłości zapewniony“.

Benesz o sporze czesko-polskim.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Omawiając sprawę sporu o Cieszyn, „Journal des Debats“ cytuje oświadczenie Benesza, który wyraził wielką radość z powodu zakończenia sporu bardzo przykrego oraz żal, że dwa siostrzane narody, mające tyle interesów wspólnych i które winny być zawsze gotowe do współpracy w ścisłym związku z mocarstwami sprzymierzonemi w dziele pokojowym organizacyi Europy centralnej, wspierały się w uporze naprawdę niebezpiecznym. Benesz jest pełen nadziei, iż uchwała konferencyi położy kres nieporozumieniom wzajemnym. Wyjaśnione stosunki między Polską a Czechosłowacyą dopomogą obu państwom do zajęcia się pracą twórczą oraz do ukończenia dzieła organizacyi i konsolidacyi wewnętrznej. Minister żałuje, iż nie zachowano w zupełności granic historycznych Czechosłowacyi, przekonany jest jednak, iż wzamian za to poświęcenie kraj uzyska spokój zupełny. Prócz tego Benesz oświadczył, że stosunki między Polską i Czechosłowacyą będą zawsze zależały od ułożenia się stosunków polsko-rosyjskich. Zgoda z Polską nie wpłynie bynajmniej na zmianę kierunku obecnej polityki czeskiej, a nawet wzmocni porozumienie z Jugosławią i Rumunią. Jeżeli wziąć pod uwagę trudności wewnętrzne i wytworzone w niektórych państwach Europy centralnej i wschodniej przez wypadki w Rosyi, jasnem się stanie, aby pilnie ukończono sprawę sporu polsko-czeskiego, którego rozstrzygnięcie będzie zbawiennem przedewszystkiem dla obu państw, a następnie dla pokoju europejskiego.

Polska otrzyma skrawek Mazurów.

Kwidzyń. P. A. T. Przedwczoraj zjawili się u eksc. Baumonta przedstawiciele niemieckiego Związku dla opieki nad groblami prawego brzegu Wisły. Oświadczyli, że niemożliwem jest przyznanie jakiegokolwiek pasa ziemi po prawej stronie Wisły Polakom ze względu na konieczność skupienia w jednym ręku pracy nad zabezpieczeniem całej niziny nadwiślańskiej przed ewentualnym wylewem. W odpowiedzi zaznaczył Baumont, że Wisła ma dla Prus Wschodnich drugorzędne znaczenie, gdy **dla Polaków posiadanie Wisły jest podstawą życia gospodarczego.** Dlatego traktat wersalski zapewnił Niemcom w Prusach wschodnich dostęp do Wisły, zaś **kontrolę nad obu brzegami przyznał Polsce, jako temu państwu, które jest najbardziej w tej sprawie zainteresowane.** Zrzeczenie się zresztą małego skrawka ziemi po prawej stronie Wisły jest dla Niemców dużo mniejszą ofiarą, niż byłaby dla Polski utrata bogatych i żyznych ziem, które powinny być przyznane Polsce.

Konstytucya gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Ostatnie posiedzenie konstytuanty gdańskiej udowodniło, że w akcyi przeciw Polakom zgodne są wszystkie stronnictwa konstytuanty gdańskiej, począwszy od najskrajniejszej prawicy aż do najskrajniejszej lewicy. Wszystkie wnioski polskie, zgłoszone na ostatniem posiedzeniu, odrzucono. Pod koniec posiedzenia zabrał głos pos. inżynier Grobelski, który domagał się, aby w senacie zasiadał przynajmniej jeden Polak, któryby mógł bronić interesów ludności polskiej, zagwarantowanych w traktacie pokojowym. W końcu zaznaczył p. Grobelski, że konstytucya, która praw polskich nie zabezpieczy, będzie przez Polaków odrzucona i Polacy będą przeciwko niej zawsze występowali. Przywódca niezawisłych socyalistów Rahn, który chwilowo objął przewodnictwo, dopuścił się niesłychanego nietaktu, zrzucając ze stołu prezydyalnego kartkę z wnioskiem polskim. Wywołało to wśród Polaków ogromne oburzenie. Posłowie polscy zaprotestowali bardzo silnie przeciwko tego rodzaju postępowaniu.

Demonstracye przeciw Polakom w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Demonstracye przeciw drożyźnie i podatkom, które przeciągnęły się do późnej nocy, pod wpływem niemieckiej agitacyi nacyonalistycznej skierowały się ostatecznie przeciw Polakom. Tłum, podjudzony przez agitatorów, urządził najpierw burzliwą demonstracyę przed gmachem polskiej dyrekcyi kolejowej, poczem udał się na ul. Rennenstift, gdzie znajduje się część biura polskiego przedstawicielstwa w Gdańsku. Tłum wtargnął do gmachu i zdemolował częściowo wewnętrzne urządzenia biurowe. Następnie tłum ruszył na dworzec kolejowy i zniszczył znajdującą się tam polską stacyę zborną, przyczem pobił ciężko kilku polskich żołnierzy, pełniących służbę. W nocy urządzono rzekomo z polecenia utworzonej jakoby przed trzema dniami w Gdańsku organizacyi komunistycznej rewizye w prywatnych mieszkaniach oficerów polskich, zabierając im broń, a w kilku wypadkach pieniądze.

Przyznanie Polsce praw do odszkodowań od Niemiec i Austryi.

Warszawa. P. A. T. Główny urząd likwidacyjny komunikuje: Art. X. układu w sprawie podziału odszkodowań, podpisany w dniu 16 lipca b. r. w Spaa ma brzmienie następujące:

Prawa do wynagrodzenia strat poniesionych **przez Polskę na terytoryach, które wchodziły w skład b. cesarstwa rosyjskiego pozostają nadal zawarowane, stosownie do art. 116 traktatu wersalskiego i art. 87 traktatu w St. Germain.** Sumy, które Polska winna zapisać na dobro Niemiec i Austryi w wykonaniu art. 245 traktatu wersalskiego i art. 189 traktatu w St. Germain będą zapisane prowizorycznie na rachunek tymczasowy, który będzie procentowany według stopy 5 proc. od sta rocznie. Artykuł powyższy jest pierwszem oficyalnem potwierdzeniem praw Polski do odszkodowań zawarowanych traktatem wersalskim i w St. Germain. Decyzya ta państw sprzymierzonych została spowodowana staraniem rządu polskiego o uznanie polskich praw pełnych do odszkodowań, zapoczątkowanem już w czasie konferencyi pokojowej w Paryżu.

Przeciw wybrykom antiżydowskim.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Do dowództw okręgowych rozesłano następujący rozkaz: Powtarzające się ekscesy antyżydowskie na kolejach i dworcach przybierają coraz większe rozmiary, a dowodzą braku poczucia honorowego i szkodzą naszej polityce zagranicznej w obecnej chwili. Fakty te bowiem ogłaszane w prasie zagranicznej są zazwyczaj przesadzone i ściągają na nas zarzuty tyranii, barbarzyństwa i braku cywilizacyi. Raz wreszcie musimy z tem skończyć.

Niech wydadzą dowódcy rozkaz do wszystkich sobie poddanych oddziałów, pouczający żołnierzy i oficerów, że należy stanowczo skończyć z mającemi jeszcze ciągle miejsce ekscesami antyżydowskimi.

Dowódcy transportów wyznaczą specyalną wartę, która pilnować będzie porządku w ciągu trwania podróży transportu. Dowódca transportu składać będzie po przyjściu transportu na miejsce przeznaczenia pisemne raporty o przebiegu podróży. Tak żołnierzom, jak i oficerom nie wolno opuszczać podczas podróży stacyi i wydalać się poza obręb tejże, np. w celu zakupywania w mieście produktów i t. d.

W razie wybryków należy przeciwdziałać wszelkimi sposobami, jakie mają do dyspozycyi, oraz meldować o zajściu natychmiast, podając nazwisko komendanta odnośnego transportu oraz nr. tego ostatniego, biuru prezydyalnemu Ministerstwa spraw wojskowych.

Wszelkie wybryki muszą być surowo karane, oficerów zaś, tolerujących ekscesy antyżydowskie, należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, nie cofając się nawet przed najdalej idącemi konsekwencyami. Względem winnych będą zastosowane kary dyscyplinarne i sądowe przy dopuszczeniu się obrażeń cielesnych lub dokonaniu rabunku i t. d. winni będą karani przez sąd doraźny. Oficerów, przypatrujących się bezczynnie znęcaniu się nad żydami, nie uważam za godnych noszenia munduru oficera polskiego.

Powyższy rozkaz ogłosić wszystkim oddziałom piechoty, kawaleryi i bateryi włącznie.

Minister Leśniewski, generał-por.

BOLSZEWICY W WILNIE.

Nauen. P. A. T. Bolszewicy zaprowadzili w Wilnie we wszystkich fabrykach i zakładach komisye robotnicze, które objęły zarząd tych przedsiębiorstw. Wydali oni rozkaz aresztowania wszystkich właścicieli ziemskich, oraz prześladowania burżuazyi.

Odpowiedź Anglii na propozycyę pokojową Cziczerina.

Lyon. P. A. T. Rząd angielski odpowiedział na propozycyę Cziczerina, jak następuje: **Jeżeli mocarstwa koalicyjne mają się spotkać z delegatami rządu sowieckiego,** jeżeli spotkanie to ma mieć prawdopodobieństwo pewnego powodzenia, **to i delegaci rządu polskiego oraz innych interesowanych państw ościennych muszą być obecnymi na konferencyi. Jest to koniecznie potrzebne** w celu przywrócenia **w Europie pokoju,** a szczególnie w pierwszej linii **pokoju między Polską a Rosyą na podstawie niezależności Polski** i prawnych interesów obu krajów. Konferencya ma również na oku bieżące **kwestye między Rosyą sowiecką a państwami ościennemi,** które nie podpisały dotychczas definitywnego pokoju z Rosyą. Po uregulowaniu tej kwestyi konferencya zajmie się różnicami między rządem sowieckim a koalicyą i doprowadzeniem do normalnych stosunków między obydwoma stronami.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Rząd angielski biorąc pod uwagę odpowiedź Rosyi w sprawie propozycyi rozejmu, oświadczył gotowość ułatwić podróż Kamieniewa, Krasina i Milutina. Rząd proponuje, aby wymienieni byli upoważnieni nietylko do obrad nad stosunkami handlowymi, lecz także nad tymczasowemi postanowieniami w sprawie mającej się odbyć konferencyi pokojowej. Rząd zrzuca wszelką odpowiedzialność za ofensywę generała Wrangla, oświadczając, że zawiadamia go o tej decyzyi rządu angielskiego.

Ukrainę wcielą sowiety do Rosyi.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Prasa niemiecka podaje według **wiadomości rosyjskich, że Rosya sowiecka stoi na stanowisku zupełnego wcielenia Ukrainy,** której jednakowoż chce przyznać samodzielną **armię** i szczególne finansowe i gospodarcze stanowisko, albo własne koleje.

BENESZ PODAJE SIĘ DO DYMISYI.

Praga, 30 lipca. Jak się dowiadują „**Narodni Listy**“, **zamierza gabinet, a zwłaszcza też minister Benesz** ze względu na to, iż zarzucają mu, że w sprawie Cieszyńskiego działał przeciw postanowieniom parlamentu, przeciw konstytucyi, podać się do dymisyi. Ma ona jednak być jedynie tylko formalną, poświadczającą tylko ideę demokratyzmu i konstytucyi.

ROKOWANIA HANDLOWE Z KRASINEM.

Poldhu. P. A. T. Krasin i prawdopodobnie Kamieniew przybędą do Londynu w poniedziałek, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w sprawie podjęcia stosunków handlowych.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Skąd wziąć świadków? zapewne z pośród przyjaciół hrabiego, ale Oktawiusz, mieszkający w pałacu jeden dzień zaledwie, nie miał czasu zapoznać się z nimi.

Na kominku rysowały się okrągłym kształtem dwie czary z porysowanego seladonu o uszach w formie złotych smoków. Jedna zawierała pierścienie, szpilki, pieczęcie i inne drobne przedmioty; druga bilety wizytowe, gdzie pod koronami książąt, margrabiów, hrabiów, wyryte było starannie pismem gotyckiem, rondowem lub angielskiem mnóstwo nazwisk polskich, rosyjskich, węgierskich, niemieckich, włoskich, hiszpańskich, świadczących o podróżniczem życiu hrabiego, który miał przyjaciół na całym świecie.

Oktawiusz wziął dwa na chybił trafił: hrabia Zamoieczki i margrabia de Sepulveda. Kazał zaprządz i pojechał do nich. Obu zastał w domu. Nie zdziwili się wcale prośbą tego, którego brali za hrabiego Łabińskiego. Zupełnie pozbawieni uczuciowości świadków mieszczańskich, nie wspomnieli nawet o załagodzeniu sprawy i jak prawdziwi szlachcice nie zapytali wcale o powody sprzeczki.

Ze swej strony, prawdziwy hrabia, albo jeśli wolicie, fałszywy Oktawiusz nabawił się tego samego kłopotu; przypomniał sobie Alfreda Humbert'a i Gustawa Raimbault'a, od których nie przyjął zaproszenia na śniadanie i skłonił ich do świadkowania mu w tym pojedynku. Obaj młodzieńcy zdziwili się trochę sprawą honorową przyjaciela, który prawie od roku nie wychodził ze swego pokoju i który odznaczał się usposobieniem raczej spokojnem niż wojowniczem; ale kiedy im powiedział, że chodziło o walkę na śmierć z przyczyny, której nie można było zdradzić, nie podnieśli żadnego zarzutu więcej i udali się do pałacu Łabińskich.

Warunki zostały szybko zadecydowane. Złota moneta rzucona w górę rozstrzygnęła o broni, gdyż przeciwnicy oświadczyli, że im wszystko jedno czy szpada czy pistolety. Mieli się spotkać o szóstej zrana w Lasku Bulońskim, na avenue des Pateaux, obok tej strzechy podtrzymywanej przez niezgrabne słupy, na tym placu wolnym od drzew, gdzie nagromadzony piasek tworzy arenę odpowiednią do takiej walki.

Kiedy wszystko zostało ułożone, była już północ i Oktawiusz udał się do pokoju hrabiny. Drzwi były zamknięte tak jak poprzedniej nocy i drwiący głos Praskowii rzucił mu ten żartobliwy warunek:

— Przyjdź, jak się nauczysz po polsku, jestem zbyt wielką patryotką, aby przyjmować u siebie cudzoziemców.

Nazajutrz, zawiadomiony przez Oktawiusza zjawił się doktor Cherbonneau, przynosząc z sobą walizkę z instrumentami chirurgicznymi i opatrunkami. Wsiedli razem do powozu. Hrabia Zamoieczki i margrabia de Sepulveda jechali za nimi w drugim.

— No i cóż, drogi Oktawiuszu, pańska przygoda miłosna już zaczyna przybierać charakter tragiczny? Powinienem był z jakieś ośm dni pozwolić hrabiemu pospać sobie u mnie na kanapie. Nawet i poza tę granicę przedłużałem sen magnetyczny. Ale żeby nie wiem jak zgłębiać mądrość braminów, pandytów i pokutników indyjskich, to i tak o czemś się zapomni i zawsze się znajdą niedokładności w najlepiej obmyślanym planie. Ale jakże hrabina Praskowia przyjęła swego zakochanego przyjaciela z Florencyi, przebranego w ten sposób?

— Sądzę, — odparł Oktawiusz, że mnie poznała, mimo mej metamorfozy, a może anioł stróż szepnął jej do ucha, żeby mi niedowierzała; zastałem ją równie białą, czystą i zimną, jak śniegi podbiegunowe. Pod ukochanym kształtem, jej dusza bez zmazy odgadywała niewątpliwie obcą duszę. Powiedziałem panu przecież, że pan nic dla mnie nie może uczynić. Jestem bardziej jeszcze nieszczęśliwy, niż wtedy, kiedy pan odwiedził mnie po raz pierwszy.

— Któż może wyznaczyć granice władzom duszy, — odparł Baltazar Cherbonneau z miną zamyśloną, zwłaszcza jeśli ta dusza jest niezepsuta żadną myślą ludzką, nieskażona żadnem błotem ludzkiem i utrzymuje się taką jaką wyszła z rąk Stworzyciela w świetle, w kontemplacyi miłości? Tak, ma pan słuszność, ona poznała pana; jej anielska wstydliwość zadrżała pod pożądliwem spojrzeniem i instynktownie zasłoniła się swemi białemi skrzydłami. Żal mi pana, mój biedny Oktawiuszu! pańska choroba jest istotnie nieuleczalna. Gdybyśmy żyli w średniowieczu, powiedziałbym panu: Wstąp do klasztoru.

— Nieraz o tem myślałem, — odrzekł Oktawiusz.

Przyjechali do Lasku. Powóz fałszywego Oktawiusza czekał już na umówionem miejscu.

O tej rannej godzinie, lasek miał ten istotnie malowniczy urok, który [illegible], przy napływie eleganckiego świata [illegible] się w zupełności: była to ta pora letnia, kiedy słońce nie miało jeszcze czasu przyciemnić zieleni liści; świeże, przeźroczyste barwy, skąpane nocną rosą nadawały rozmaite odcienia zaroślom, od których płynął zapach młodej roślinności. W tem miejscu drzewa te są szczególnie piękne i czy to z powodu korzystnego gruntu, czy też, że jedyne ostały się z dawnej plantacyi, silne ich pnie, pokryte mchem albo lśniącą srebrzystą korą zatapiają w ziemię guzowate korzenie, wznosząc gałęzie dziwacznie poskręcone, mogące służyć za modele dla malarzy i dekoratorów, co zazwyczaj daleko szukają kształtów mniej charakterystycznych. Niektóre ptaki, milknące wśród zgiełku dnia, ćwierkały wesoło w gęstwinie drzew; skradający się zając trzema skokami przemierzył piasek alei i popędził schować się w trawie, wystraszony turkotem kół.

Ta poezya natury, zaskoczonej w rannem ubraniu, mało zajmowała, jak się domyślacie, obu przeciwników i ich świadków.

Widok doktora Cherbonneau wywołał przykre wrażenie na Olafie Łabińskim, ale rychło otrząsnął się z tego.

Zmierzono szpady i wyznaczono miejsca walczącym, którzy zrzuciwszy ubranie złożyli się ostrzem o ostrze.

Świadkowie zawołali: — Zaczynać!

W każdym pojedynku, nawet wobec najbardziej zacietrzewionych przeciwników, jest chwila uroczystego spokoju; każdy z walczących studyuje w milczeniu swego nieprzyjaciela i układa swój plan, rozmyślając nad sposobem natarcia i obroną; następnie szpady szukają się, drażnią i jak gdyby dotykają nie rozłączając się: to trwa [illegible] sekund, które dla niespokojnych świadków wydają się minutami, godzinami.

Tutaj warunki pojedynku, z pozoru zwyczajne dla widzów, były tak osobliwe dla walczących, że składali się dłużej niż się to zwykle zdarza. W istocie, każdy z nich miał przed sobą swój własny kształt i miał zatopić stal we własne ciało, co wczoraj jeszcze należało do niego. Walka stawała się tu raczej nieprzewidzianem samobójstwem i chociaż obaj odważni, Oktawiusz i hrabia odczuwali instynktowną grozę, widząc się ze szpadą w ręce i gotowymi do natarcia na swoje własne mary.

Zniecierpliwieni świadkowie mieli krzyknąć raz jeszcze: — Ależ panowie, zaczynajcie! — Kiedy żelaza otarły się głowniami.

Kilka starć sparowano szybko z jednej i z drugiej strony.

Hrabia, dzięki swemu wychowaniu wojskowemu, był zręcznym szermierzem; nieraz dotknął on napierśnika najsłynniejszych szermierzy; ale chociaż posiadał teoryę, to nie miał już możności wykonania w tem nerwowem ramieniu, przyzwyczajonem do napędzania strachu Murzynom Szemila; teraz słaba ręka Oktawiusza trzymała jego szpadę!

Przeciwnie, Oktawiusz w ciele hrabiego odczuwał nieznaną siłę i chociaż mniej biegły w szermierce, odgarniał ciągle od piersi żelazo, które jej szukało.

Naprózno usiłował Olaf dosięgnąć przeciwnika ryzykownemi pchnięciami. Oktawiusz, zimniejszy i bardziej opanowany, obracał w niwecz wszystkie zwodzone cięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„VARSOVIA"

W sali sesjonalnej „Warsz. Tow. ubezpieczeń" odbyło się organizacyjne zgromadzenie walne Tow. ubezpieczeń na życie „Varsovia". Wybrany na przewodniczącego H. hr. Potocki, wygłosił następujące przemówienie:

Dziękując panom za okazane mi zaufanie, pozwalam sobie nadmienić, że nowopowstała instytucya nasza będzie miała do spełnienia trudne, lecz nader wdzięczne zadanie.

Szereg przewrotów ekonomicznych i politycznych, będących skutkami wojny światowej, stworzył zupełnie osobliwe warunki pracy instytucyi ubezpieczeniowych.

Z jednej strony widzimy niebywały dotychczas napływ nowych ubezpieczeń, z drugiej zaś — wielkie koszty, związane z prowadzeniem operacyi i trudności w skonstruowaniu aparatu, odpowiadającego wymogom obecnego ich rozmachu i szybkiego rozwoju.

W celu przezwyciężenia tych trudności, instytucya nasza została uposażona w znaczny kapitał zakładowy i, co ważniejsze, w niezwykle duży fundusz organizacyjny. Prócz tego zostało zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił administracyjnych, organizacyjnych i akwizycyjnych.

Jednym z najważniejszych jednak atutów w rękach naszej instytucyi będzie ścisły jej związek z najstarszą akcyą i najsilniej rozwiniętą polską instytucyą ubezpieczeniową, „Warszawskiem Tow. ubezpieczeń", oraz z młodem, lecz szybko i pomyślnie rozwijającem się Tow. „Patria".

Zadania, stojące przed instytucyą, są rozległe. Działając w społeczeństwie, w którem idea ubezpieczenia na życie słabe dotychczas zapuściła korzenie, niezbędnem jest zwrócić baczną uwagę na rozwój tej idei, i to nietylko na rozpowszechnienie jej za wzorem ekonomicznie najwyżej rozwiniętych społeczeństw, jak Anglii, Ameryki północnej i Niemiec, wśród najszerszych warstw ludności, lecz również na wyrobienie wśród sfer zamożniejszych, które dotychczas korzystały z usług wielkich zagranicznych instytucyi, zrozumienia faktu, że obecnie znaleźć mogą najzupełniejsze bezpieczeństwo nawet przy najwyższych sumach w instytucyi krajowej. Toteż uważaliśmy za konieczne stworzyć dla nowej instytucyi jak najsilniejsze fundamenta, a w działaniu dalszym obowiązkiem naszym będzie to niezachwiane bezpieczeństwo stale utrzymywać i utrwalać.

Dokonano następnie wybory powołały do Rady zarządzającej pp.: P. Górskiego, K. Natansona, E. Ginwiłł-Piotrowskiego, H. hr. Potockiego, A. R. Rafałowicza, Z. Rychłowskiego, O. Saengera, E. Strasburgera i A. Wieniawskiego; do komisyi rewizyjnej pp.: K. Czerwińskiego, S. Dmochowskiego, L. Grabowskiego, P. Krasnodębskiego i M. Tabęckiego. Prezesem Rady zarządzającej został H. hr. Potocki, wiceprezesem p. A. Wieniawski; do kierownictwa sprawami Tow. delegowany jest członek Rady p. E. Ginwiłł-Piotrowski, a w jego zastępstwie p. P. Górski; wicedyrektorem mianowano p. T. Rotwanda. Po ukonstytuowaniu w ten sposób władz Tow. przystępuje do rozpoczęcia działalności. 2120

Siedziba Dyrekcji Towarzystwa „Varsovia" mieści się przy ul. Jasnej Nr. 4 w Warszawie, a siedziba Oddziału Krakowskiego przy ul. Siennej Nr. 2. Zarządzający Oddziałem Krakowskim p. Marjan Nowicki.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Fanke.